WIARUS POLSKI.

Nr. 12.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 2.

Dziś: NPM. Grom.
Jutro: Błażeja b. i m.

Bochum, wtorek, 2 lutego 1892.

Słońca wschód: godz. 7 min. 7 40
Słońca zachód: godz. 4 min. 4 48

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

Z obrad sejmowych nad sprawami szkólnemi.

Jeszcze zanim urzędowo rozpoczęto obrady nad owym ważnym projektem, przeciwnicy tegoż, liberałowie ostro go zaczepiali. Poprzednio już wspominaliśmy, jako ta partya obawia się rozszerzenia wpływu duchowieństwa, a co z tem idzie w parze, nie chce rozszerzenia ducha chrześciańskiego w kraju. Jak błędne zasady tych ludzi, to każdy jasno widzi, boć raz kapłan nigdy do złego kusić nie będzie, lecz owszem głosi miłość bliźniego dla wszystkich ludzi, a więc i dla liberałów — chociaż naturalnie nie dla ich przewrotnych zasad — i zaszczepia w młodociane serca uczucia religijne, aby młodzież doroślszy, życie wiodła uczciwe i skromne, aby z niéj wyszli dobrzy poddani państwa, oddający cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego. Czegoż więc ten popłoch, ta wrzawa i nienawiść! Doprawdy, że podejrzywać ich prawie można, że obawiając się pracy duchowieństwa w szkole, obawiają się wiary saméj i religii. A przecież chyba nikt twierdzić nie może, że wiara chrześciańska jest szkodliwa dla ludzi, kraju i społeczeństwa całego. Wszak właśnie brak religijności tak zastraszające wywołał następstwa, że rząd powraca powoli do lepszych zasad. Zaczyna na pierwszy plan wysuwać naukę religii jako lekarstwo ku naprawie złego. Czyż ci zaślepieni w swéj nienawiści panowie nie widzą choroby toczącéj ciało społeczeństwa ludzkiego? Czy gotowi z błogim spokojem twierdzić, że ludzkość taka dobra, szczęśliwa, niewinna? Chybaby sami umyślnie się okłamywali!

Ale nie dość na tem, liberałom jest niejako solą w oku ta drobna ulga nam udzielona, że dzieciom polskim wolno za pieniądze rodziców udzielać prywatnéj nauki języka polskiego. A przecież dzieje się to tylko w tym celu, aby potem z biblijnéj historyi i katechizmu tem lepiéj uczyć się mogły. To też poseł polski p. Szuman należytą dał im odprawę, przyczem wyraził swe zdziwienie, iż minister tłómaczył się przed liberałami, jakoby tylko dla powiększenia dochodów licho płatnych nauczycieli udzielił powyższego zezwolenia. „Czy Polak ma za to, że bił się jak lew pod Dyplami, Królowogrodem i Sedanem, przelewał krew, niosąc wszystko za kraj i monarchę, co najdroższego bo życie w ofierze, ma być traktowany jako obywatel drugiéj klasy, nakładać na siebie odrębny i to stały na zawsze podatek, nie znajdując tego w szkole dla dzieci, co sprawiedliwość i mądrość polityczna nakazuje i to jedynie dla tego, że mu Pan Bóg i jego dzieciom dał się urodzić Polakami?“ Tak mówił szanowny mówca, zwracając uwagę na groźne chmury socyalizmu i wyrażając nadzieję, że rząd nam wymierzy nareszcie dla własnéj korzyści sprawiedliwość.

Gdy już na dobre zaczęły się obrady nad tą sprawą, bronił projektu minister oświaty p. Zedlitz, wykazując potrzebę przeprowadzenia téj ustawy. Mianowicie też sędziwy poseł centrowy p. Reichensperger w długiéj i świetnéj przemowie kruszył błędy przeciwników, wykazując, do czego nas doprowadził błędny kierunek szkólny. Dziś nie ma innéj rady, jak uszanować religią, rozszerzać ją przez szkołę i wzmacniać, to jedyny sposób uratowania ludzkości i państwa.

Nie mogąc podawać treści rozmaitych długich mów, ograniczamy się na streszczeniu wywodów polskiego mówcy, posła ks. dr. Jażdżewskiego, co nas najwięcéj obchodzi. Czcigodny nasz szermierz sejmowy wyraził swą zgodę na nowy projekt szkólny, chociaż różne jeszcze w nim są niedomagania, które będzie trzeba usunąć. Polacy — tak mówił — więcéj niż kto inny pragnie trwałego uregulowania sprawy szkólnéj, bo najwięcéj odczuli szkody i przykrości ciągłych zmian w zakresie szkólnictwa. A zmiany te dla nas zwykle bardzo były bolesne, zwłaszcza gdy w roku 1887 reskrypt ministeryalny usunął zupełnie naukę języka polskiego ze szkół ludowych. Doświadczenie wykazało całą niesłuszność takiego rozporządzenia i od niedawna wolno prywatnie nauczycielom uczyć dzieci po polsku, ale i tu władze rządowe szkólne robiły trudności. Przytem miejscami ubogie gminy nie mogą tak wielkich ponosić kosztów na opłacenie nauczyciela. Jeżeli więc rząd ma rzeczywiście dobre zamiary zadowolnienia polskiéj ludności, to trzeba koniecznie przywrócić stary zwyczaj i zaprowadzić w polskich stronach planem objętą naukę szkólną. Gdy zaś szkólnictwo ma być uregulowane na podstawie wyznaniowéj, to i dozór nad szkołami musi być oddany w ręce osób tego samego wyznania, tak że nad katolickiemi szkołami musieliby być inspektorzy katoliccy. Gdy uznano potrzebę położenia większego przycisku na religijne wychowanie i naukę religii, rzecz prosta, że do tego najodpowiedniejszymi kierownikami są duchowni. Ale naukę religii w języku ojczystym udzielać trzeba, jeżeli ma pożądany odnieść skutek. Aby zaś dobrze ją mogli wykładać nauczyciele, powinni w seminaryach sami w ojczystym języku ją pobierać.

Obawy niektórych mówców, że nauczyciele nie będą zadowoleni, z tego, iż dostaną się w zupełną zależność od księży, są nieuzasadnione. Księża będą umieli dobrze i uprzejmie z nimi się obchodzić.

Odpowiedź ministra Gosslera na te wywody nie jest dla nas niestety pocieszającą, bo powiedział, że rząd nie może wszędzie dawać inspektorów szkólnych wedle wyznania uczniów, ani nie przywróci wykładowego języka polskiego, bo szkoła jest niemiecka. Pomimo to mamy mocną nadzieję, iż kiedyś się to stanie. — Późniéj kanclerz hr. Capriwi zabrał głos, zbijając zarzuty różnych przeciwników ustawy, i oświadczając, że rząd będzie miał dość siły przeprowadzić to, co za słuszne uważa. Bez religii — tak mówił między innemi — nie może się szkoła i lud obyć. Niestety i kanclerz smutną wieść ogłosił, że rząd pruski na powrót Jezuitów się nie zgodzi. Trzeba nam więc jeszcze czekać cierpliwie!

W sobotę ukończono pierwsze obrady nad ustawą szkólną i wybrano komisyą składającą się z 28 członków. Tam dalej nad nią zastanawiać się i obradować będą. —

Nowiny ze świata politycznego.

Cesarz Wilhelm nadał w dniu swych urodzin między innymi ministrowi oświaty hr. Zedlitz order czerwonego orła I klasy. Nie bez przyczyny upatrywać należy w tym akcie łaski monarszéj nagrodę za dzielne wystąpienie ministra w obronie nowéj ustawy szkólnéj. Jest to też zarazem dowód, iż cesarz koniecznie życzy sobie przeprowadzenia owéj ustawy. — I niezawodnie takowa przejdzie pomimo wielkich trudności stawianych ze strony liberałów. Dodajemy, że i Bismarck odezwał się w swéj gazecie przeciwko ustawie, głosząc, że rząd za bardzo się ogląda na partyą centrową, katolicką. Ale na to chyba to mu odpowiedzieć można, że szkoda, iż on swego czasu nie szedł za poradą centrum, które na swym sztandarze wywiesiło tak szlachetną zasadę: Za prawdę, wolność i prawo! To są zasady iście chrześciańskie i tylko prawa na nich oparte mogą być zbawienne dla państwa i ludzkości. — Wiele po gazetach gadaniny o tem, że minister skarbu Miquel, liberał, chciał porzucić krzesło ministeryalne z tego powodu, że jest przeciwnym wnioskowi szkólnemu, ale cesarz do po-

zostania go nakłonił. Nie wiedzieć napewno, ile w tem prawdy, ale nam się zdaje, że taki minister wie, iż nie zawsze wola jednostki, lecz większość uwzględnioną być musi. To też pewnie nymyśli się i skarbem dalej zarządzać będzie, zwłaszcza, że na tem właściwem jego polu życzenia jego się spełniają. Tak n. p. wchodzi właśnie w życie nowe prawo podatkowe, którego on jest niejako ojcem, bo je ułożył. — Na urodzinach cesarza był także obecnym wielki książę **rosyjski** Aleksy. — Bardzo być może, iż car umyślnie go wysłał na tę uroczystość w celu pokazania, iż przynajmniej pod względem towarzyskim nie zrywa zupełnie stosunków z cesarzem. Na polu polityki są one jednak bardzo zimne. O carowéj piszą, jakby jéj stan zdrowia nieco się pogorszył. Ze względu na panujące w Rosyi zimna ma wyjechać do południowéj Francyi, gdzie dużo cieplej. Francuzi, trzymający się Moskali jak pijany płota, bardzoby z tego byli kontenci. — Gazeta „Nedelja“ zamieściła nowy obraz nędzy z krainy głodu. Pisze, że chłopi nieustannie opuszczają swe zagrody, nie chcąc patrzeć na to, jak ich rodziny wymierają z głodu. Tu i owdzie wychudłe dzieci w łachmanach żebrzą o kęs chleba, a ciała końskie bez życia świadczą, że i one stają się ofiarą głodu. Wiele ludzi żywi się gliną z przymieszką trawy, a nieraz przez dwa i trzy dni niema co wziąść do ust. Bolesny to opis, ale rząd pomimo straszliwych tych kłopotów niecną swą robotę tępienia obcych narodowości prowadzi dalej. Tak rozporządził znowu kurator dorpackiego okręgu naukowego, aby wszystkie szkoły niemieckie, utrzymywane przy zakładach dobroczynnych, zaprowadziły u siebie rosyjski język wykładowy. O olbrzymiem swem wojsku także ani na chwilę nie zapomina rząd; już teraz mówią o wielkich manewrach, jakie mają się odbyć w tym roku w Rosyi. — **Ojciec św.**, Bogu dzięki, już zupełnie zdrów i wrócił do zwykłego trybu swego pracowitego życia, a niedawno przewodniczył na posiedzeniu kongregacyi zajmującej się kanonizacyą — sprawą zaliczenia w poczet Świętych — redemptorysty Majelli. Posiedzenie to trwało aż $2\frac{1}{2}$ godziny. — Nad **Hiszpania** czarne ciągle wiszą chmury, grożące wybuchem dalszych rozbojów i buntów. Znowu dało znak życia straszne sprzysiężenie, nazwane „czarną ręką“, które przed laty krwawo stłumione zostało. Pewnéj gazecie przesłał ten tajemny związek swe ustawy drukowane. Na pierwszéj stronie wymalowana czarna ręka z wyciągniętemi palcami i długiemi paznogciami, po lewéj stronie dwa skrzyżowane sztylety, po prawéj rewolwer. Biedni ludzie, których najwyższym celem mordy, pożoga, rabunek! — Jeszcze ciągle znajdujemy w gazetach opisy okrucieństw, jakich się dopuszczano na biednych chrześcianach w **Chinach**. Między innemi donosi pewna gazeta angielska, iż w mieście Kintszan lała się krew chrześciańska strumieniem po ulicach. W mieście Pa-Keon odbyła się rzeź prawdziwa, jak niegdyś w Betlejem, gdzie mordowano na rozkaz Heroda niewinne dziatki żydowskie. Wymordowano tam całe gromady ludzi, dzieci przypiekano żywcem przy ogniu lub smażono w kotłach. Doprawdy, że trudno prawie uwierzyć w możliwość takich okrucieństw, a jednak one niestety prawdziwe. Ale wylana krew chrześciańska to nowe nasienie wiernych.

Z kraju ojczystego.

*** Z Poznańskiego.**

— **Poznań.** Na cześć ks. Arcybiskupa wydał komenderujący generał von Seekt wspaniałą ucztę, na którą zaprosił także wielu wyższych dostojników kościelnych oraz urzędników wojskowych i świeckich.

— **Jutrosin.** W poblizkiéj wiosce Piotrowicach wybuchł przed kilku dniami w izbie czeladnéj ogień. Spaliło się żywcem 4 lata mające dziecko, drugie zaś nieco starsze odniosło ciężkie rany. Dzieci, pozostawione same w izbie, bawiły się zapałkami i zapaliły izbę.

— **Krzywiń.** Staruszek Gop nocował w tych dniach w jednéj z tutejszych stajni i zmarzł przez noc. Rano znaleziono już trupa.

— **Kościan.** Towarzystwo śpiewaków polskich „Lutnia“ urządziło w niedzielę na uczczenie drugiéj rocznicy swego istnienia zabawę wieczorną. Odegrano sztuczkę „Skalmierzanki“, poczem piękne były śpiewy i żywy obraz. Dochód przeznaczony na naukę polską dla dzieci.

*** Ze Śląska.**

— **Wrocław.** Profesor języków słowiańskich, dr. Władysław Nehring, Polak, otrzymał tytuł tajnego radzcy regencyjnego.

— **Królewska Huta.** Idący z Bytomia tudotąd ranny pociąg towarowy wykoleił się pod Chorzowem wskutek wielkich zasp śniegu. Krótko potem nadjechał pociąg osobowy, który się zatrzymać musiał. Na telegraficzne zawezwanie wysłano z Świętochłowic maszynę z kilkoma wozami, która pasażerów zabrała i daléj powiozła.

— **Świętochłowice.** Wielkiego oszusta i fabrykanta fałszywych monet pochwycono tutaj w osobie niejakiego szlepera Kurpanika tuztąd. Przy rewizyi jego mieszkania znaleziono mnóstwo różnych form i narzędzi, których do wyrabiania monet potrzebował; oprócz tego znaleziono kilka wykończonych 50 fenygówek i 2 markówek. Natychmiast go osadzono w więzieniu.

*** Z Prus Zachodnich.**

— **Pelplin.** W dniu urodzin cesarskich odprawioną została w katedrze uroczysta suma, na którą był także ks. Biskup obecnym i w końcu zaintonował „Te Deum“.

— **Kościerzyna.** Zebrany tu w sprawie szkólnéj wiec świetny miał przebieg. Obecnych było około 1500 osób. Po kilku pięknych przemowach postanowiono wysłać do ministra petycyą o udzielanie dzieciom nauki religii w ojczystym języku. Ks. Józef Lipski zbił jasno błędne twierdzenia Niemców, jakoby Kaszubi nie byli Polakami. Owszem są oni naszymi ziomkami i rodakami, choć trochę odmienne mają narzecze, ale to narzecze polskie.

*** Z Warmii.**

— Podczas intronizacyi najprzew. ks. Arcybiskupa Stablewskiego w Poznaniu reprezen-

Pan Marek w piekle.

Gawęda Wł. Syrokomli.

I.

Panie Jakóbie! Canonica hora[1])
Zyjemy z sobą nie dziś i nie wczora,
Byliśmy razem smutni i weseli,
Razem miód pili i razem krew leli;
Co zjedli soli, nie przemierzyć korcem,
Snuli się niegdyś pod jednym proporcem
Po całym świecie jak po piekle Marek —
Toć miło razem wychylić puharek.
Daj Bóg na starość pocieszyć się zdrowiem!
Ja ci o Marku przypowiastkę powiem.

II.

Ten Marek — słuchaj jegomość dobrodziéj —
Jak się nazywał i z kogo się rodzi,
Jakiego herbu używał w sygnecie,
Nic nie wiadomo — a świat różnie plecie.
Lecz był to szlachcic — mimo szlachty braci,
Z wielkim się domem jakoś koligaci.
Nie już po mieczu doszedł parenteli,[2])
Lecz się poplątał więzami z kądzieli.
Co mu tak serce próżnością rozlechce,
Ze z drobną szlachtą i gadać już nie chce:
Szlacheckie dwory omijając z dala,
Jeno się pany możnymi przechwala.
Zamiast zajadać z dziatkami i żoną
Szlachecki barszczyk ze schabą wędzoną,
I pijać piwko, co się w kuflu pieni,
Pan Marek wzdycha do pańskiéj pieczeni,
I do ukłonów stare kości zgina,
By spijać męty pańskiego węgrzyna.
Na chudéj szkapce, z szabelką u pasa,
Z zamku do zamku ustawicznie hasa:
Tam pan kasztelan wyprawuje gody,
Tam imieniny pana wojewody;
Gdzie brat choruje, tam go ani proście,
On śpieszy leczyć ogary staroście.
Dopieroż patrzaj, jak wyciąga szyję
I jasnym panom prawi oracye,
Jak ich wywodzi od dziada, pradziada,
Jak submituje[3]) i do stóp się składa!
A jasne pany, zwyczajnie jak pany,
Szlacheckim plecom nie skąpią swéj ściany
Rzekomo szlachtę przyjmują z rozkoszą,
Na szarym końcu do stołu poproszą,
Tam przypochlebiaj, znoś urągowiska,
A przed sejmikiem pan za to uściska,
A na sejmiku swojéj sprawie gwoli
Łeb na szablice nadstawić pozwoli;
Oberwiesz kresę, to ją znoś w pokorze —
Panie Jakóbie, czyż nie prawda może?

III.

Już to po prawdzie, gdy się człek obliczy,
My szlachta lubim ten chleb służebniczy,
Radziśmy w pańskiéj ujarzmiać się sosze,
Ten mniéj, ten więcéj, a każdy po trosze.
Ale pan Marek w pochlebstwa ferworze
Uboższych nie miał za stworzenie Boże;
Tylko w gospodzie, przy szlachcie pozioméj
Lubił wyliczać senatorskie domy,
Z którémi mimo dziurawéj opończy
Albo przyjaźnią, albo krwią się łączy,
Z którémi żyje tak za-panie-pracie.
Jakby sam krzesło zasiadał w senacie.
Pan Marek ginął, ciesząc się, że ginie,
Przyjmował pany w ubogiéj wioszczynie,
Rad, gdy zapasy grosza i śpiżarnie
Zjadały pańskie pachołki i psiarnie.
A nigdy w imię braterskiéj równości
Kowieńskim lipcem nie uraczał gości;
Jeno nie bacząc, staje czy nie staje,
Sprowadzał z Węgier kosztowne tokaje.
I (co podanie wiarogodne ręczy)
Jakby w kościele palił wosk jarzęcy,
Kominek doma był prawie nieznany,
Wstyd przy ognisku biesiadować z pany.
A głupie zdanie — od świecy jarzęcéj
Kominek światła i ciepła ma więcéj.
A kiedy buchnie, zahuczy, wystrzeli,
Ludzie chcąc nie chcąc muszą być weseli;
Zwłaszcza gdy wtóry do ognia wybuchu
Brzęk szklanek miły szlacheckiemu uchu;
Rodzą się dumki, gawędki, przezdrowie!
Panie Jakóbie, czy ja prawdę mówię?

IV.

Prawda? więc jeszcze brząknijmy w puharek!
Co ja mówiłem?... otóż to!... pan Marek,
Lekce szlacheckie poważając rzesze,
Czepia się panów i ku ich pociesze
Nie szczędzi karku, trzosa i oręża,
Odłuża wioskę, zdrowie nadweręża;
Przyszła choroba — po krótkiéj chorobie
Umarł nieborak i położon w grobie.
Tu nikt nie płakał u grzesznego ciała,
A tam się — dusza do piekieł dostała:
Czy mówiąc grzeczniéj (jeśli taka wola)
Poszła na święte elizejskie pola.
Tam się ognisko niezgaśle rozpala;
Męki Danaid, Syzyfa, Tantala
Obaczył Marek z przerażoną twarzą.
Ale iż głupców tak srodze nie karzą,
Więc go strażnicza dopuściła władza,
Gdzie orszak zmarłych cieniów się przechadza.
A był to ogród cienisty, szeroki,
Zawierał gruntu trzy lub cztery włoki,
A kędy lasek czy kwiecista łąka,
Gromada cieniów swobodnie się błąka.
Niejeden z cieniów stając przy sąsiedzie,
Macha rękami — snadź rozhowor[4]) wiedzie;
Ciała nie widać, lecz kędy cień głowy
Gwar się rozlega poważnéj rozmowy.
Pan Marek myśli: — „Ha! tu jak na ziemi
„Człek się nagada, będzie żył ze swemi,
„Jeno potrzeba po dworsku i gładko
„Z jasich się panów połączyć gromadką.
„Ot, kilka cieniów toczy się, jak płynie, —
„Znaczno po minie, znaczno po czupurynie,
„Co to za ptaszki i jakie ich pierze;
„Wojewodowie, hetmany, kanclerze!
„Jeden cień mówi — ho! poznaję z mowy,
„To pan wendeński starosta grodowy!“
Pomyślał Marek i bieży doń prosto:
— „Powolne służby dostojny starosto!
I cień swéj ręki — jak za dawnéj chwili,
Do cienia kolan starosty uchyli;
Lecz się starosta nie odkłonił wzajem,
Tylko zachrząknął pańskim obyczajem,
I odszedł dalej zachmurzywszy lica,
Jakby nie widział i nie znał szlachcica.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Kanoniczna godzina to jest 12 wiecz.
[2]) Wysokie pokrewieństwo.
[3]) Wysokie pokrewieństwo.
[4]) Pogadanka.

tował Warmią pan hr. Adam Sierakowski z Waplewa.

— **Purda.** Dnia 25. stycznia zmarł nasz proboszcz ks. Stock w 53 roku życia.

— **Olsztyn.** Kapitalista Błach obchodzić będzie wraz z swą małżonką w pierwszych dniach lutego uroczystość złotego wesela.

— Mróz, jaki przez kilka dni prawie do 20 stopni dochodził, zwolniał teraz i spodziewać się można dłuższéj śnieżycy. Sanna jest miejscami bardzo dobra. Na Litwie spadły wielkie śniegi, skutkiem czego poobłamywały się gałęzie w szkółkach drzewek.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Z gazet berlińskich dowiadujemy się, iż tajnemu radzcy komercyjnemu Baare ma jednak zostać wytoczony proces o fałszowanie stempli przy dostawianiu szyn kolejowych. Obrońcą obżałowanego ma być adwokat berliński dr. Sello.

— **Essen.** W pewnym domu pośliznął się młody człowiek, spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że złamawszy kark na miejscu ducha wyzionął. Nowy dowód, że zawsze trzeba być przygotowanym na śmierć.

— **Ueckendorf.** Żona wyrobnika D. mieszkająca na Josefstr. postawiła na krześle naczynię z bielizną, polaną gorącą wodą. Zbliżył się tamże jéj 2-letni synek, przewrócił owo naczynie i poparzony od stóp no głów umarł w wielkich boleściach.

— **Eickel.** Pastor tutejszéj gminy ewangielickiéj p. Daniels obchodził 25-letnią rocznicę swego urzędowania w naszem miejscu.

— **Eickel.** Na kopalni „Hannibal II" musieli robotnicy świętować w przeszły poniedziałek i wtorek, bo brak popytu na węgle. Jeżeli tak dalej pójdzie, to bardzo chudo wypadnie wypłata.

— **Paderborn.** Konsekracya i intronizacya najprzew. ks. Biskupa dr. Simara nastąpi napewno 25-go lutego. Dopełni jéj zapewnie Arcybiskup koloński w asystencyi księży Biskupów monasterskiego i trewirskiego. Już teraz czynią się przygotowania do godnego uświetnienia téj uroczystości.

— **Altendorf.** Dnia 27 stycznia zaszło u nas ciężkie nieszczęście. Woda wrząca z wielkiego kotła poparzyła czterem górnikom nogi bardzo niebezpiecznie. Stało się to na kopalni „Hagenbeck".

— **Steele.** Prezes rejencyjny wyznaczył sześciu osobom nagrodę w sumie po 30 mrk. za to, iż w roku 1890 w czasie powodzi z narażeniem życia ratowali rodzinę Platte z Ueberruhr od śmierci.

— **Siegen.** W Bittfeld znaleziono 13-letniego syna pewnego górnika powieszonego na śpichrzu ojcowskiego domu. Jedni mówią że cierpiał na melancholią, to jest zbyt smutne usposobienie i już dawniéj chciał sobie życie odebrać, a inni sądzą, że może chciał tylko spróbować, jak się to wiesza, a nieszczęśliwym trafem naprawdę stracił życie.

— **Duisburg.** Położona w środku miasta fabryka wyrobów z blachy p. Bullera spłonęła do szczętu. Straty są olbrzymie, gdyż podobno nic nie było zabezpieczone.

— **Witten.** Przed tygodniem znaleźli przechodnie trupa pewnego mężczyzny w snadkim strumieniu. Pewnie był podpity i wpadłszy weń, nie mógł się wydostać. To przestroga dla pijaków.

— **Borbeck,** 23 stycznia. Kochani Bracia rodacy, muszę się z wami podzielić dwiema nowinami, z których jedna pocieszająca a druga smutna. Nie mogąc zaś z każdym z was ustnie pomówić, opowiem wam to za pomocą naszego kochanego „Wiarusa Polskiego", bo on istnieje na to umyślnie tu na obczyźnie, aby ogrzewać nasze serca, oświecać rozum i donosi nam nowiny smutne i wesołe. To też powinien się znajdować w każdym polsko-katolickim domu, a osobliwie „Posłaniec Katolicki", które to pisma nasz czcigodny kapłan polski nam gorąco polecał do czytania. — Tak wam kochani rodacy donoszę najprzód wesołą nowinę, żeśmy tutaj w Borbeck obchodzili 3 stycznia uroczystość poświęcenia chorągwi „Towarzystwa św. Józefa". Chorągiew tę sprowadziliśmy z Poznania od p. Szpetkowskiego, a poświęcił ją nasz ks. Proboszcz tutejszy, kazanie zaś wygłosił nasz wielebny ksiądz polski, któregośmy tu właśnie mieli do słuchania spowiedzi. On nam jasno wyłożył, jak to mamy żyć za przykładem św. Józefa, za co mu składamy serdeczne: Bóg zapłać! Potem zgromadziliśmy się na sali posiedzeń Towarzystwa, gdzie został odegrany teatr polski amatorski przy udziale 7 księży; 4-ech z Borbeck, dwóch z Botropu i naszego polskiego kapłana. Najprzód przemówił do nas pan rektor M. bardzo pięknie i podziękował w imieniu Towarzystwa ks. Proboszczowi za staranie się o nas, gdyż on jest zarazem naszym prezesem. Także i ks. kapelan powiedział nam parę słów, chociaż po niemiecku, ale bardzo mile. Dalej przemówił nasz wielebny ksiądz polski bardzo pięknie, zachęcając nas do licznego przystępowania do związku, za co mu serdecznie dziękujemy, bo to dużo skutkowało, gdyż zaraz dziesięciu nowych członków przystąpiło do Towarzystwa. Towarzystwo nasze liczy obecnie 60 członków, lecz mamy nadzieję, że jeszcze więcéj ich przybędzie. Dziękujemy szczerze naszemu Patronowi za opiekę nad nami, daléj naszemu ks. Proboszczowi i panu nauczycielowi M., który się tak nami opiekuje, potem dziękujemy rodakom z Botropu, Alstaden i Essen, którzy do nas z chorągwiami przybyli i przyczynili się do upiększenia naszéj uroczystości.

Druga nowina, którą donoszę, jest smutną, i to, że tutaj w Borbeck w kopalni Wolfsbang sparzyły gazy 13 górników; 12 zaraz poniosło śmierć a jeden żyje; jest on Polakiem a dwóch Polaków umarło. Żaden z nich nie należał niestety do Towarzystwa. To się stało 7 stycznia br.

— **Akwizgran** (Aachen w nadr. prow.) 13-letnia córka pewnego tutejszego robotnika w straszny sposób śmierć poniosła. Trzymając małą siostrzyczkę na ręku, chciała zapalić lampę, przyczem ta obaliwszy się zapaliła jéj oblane petrolejem suknie. Ukrywszy siostrę bezpiecznie, wybiegła biedna na ulicę podobna do słupa ognistego, lecz mimo prędkiéj pomocy, wskutek straszliwego poparzenia w boleściach wyzionęła ducha.

— **W Brukseli** spaliło się jedno skrzydło pałacu książąt Arenberg, przyczem wiele starych i kosztownych zabytków spłonęło.

— **Berlin.** Cesarz często bywa proszony od oficerów na śniadanie, przyczem sam zwykł wyznaczać skromne potrawy, jakie mają być podane na stół. Na jednem takiem śniadaniu u oficerów regimentu cara Aleksandra na rozkaz Cesarza podano bulion, pieczeń cielęcą z kartoflami i ser.

— **Dortmund.** Sprawozdanie polsko-katolickiego Towarzystwa „Jedność". D. 10-go stycznia odbyło się walne zebranie, na którem po złożeniu rachunków odbyły się wybory nowego zarządu. Obranymi zostali: p. M. Błaszak przewodniczącym, p. Gordzain zastępcą, p. Tomasz Bzyl sekretarzem, p. Adamski zastępcą, p. Rydlewski skarbnikiem, p. Witkiewicz zastępcą, p. Józefowski i Konieczny rewizorami, p. K. Błaszak chorążym, a p. Pietryga i pan Twardowski asystentami. — Towarzystwo nasze liczy 102 członków. Od 1-go kwietnia mamy osobną kasę chorych, do któréj należy 87 członków. — Dnia 17-go stycznia odegraliśmy teatr amatorski; liczba aktorów i aktorek wynosiła 16 osób. Przedstawienie dobrze się udało, za co składamy grającym serdeczną podziękę, a zwłaszcza państwu Waltrom za trudy i fatygi. Dziękujemy też szanownym gościom, głównie zaś członkom okolicznych Towarzystw za łaskawe przybycie.

— **Laar** pod Ruhrort. Sprawozdanie „Tow. św. Antoniego." Dnia 20 grudnia roku 1891 odbyło się walne zebranie. Posiedzenie zagaił przewodniczący o 5-téj godzinie, poczem odśpiewano pieśń „O Marya módl się za nami" i odczytano Ewangielią św. Następnie prezes wyjaśnił członkom, dla czego mają się do Towarzystwa garnąć, i że tylko płacący regularnie swe składki członkowie mają prawo w razie śmierci do pochowania z chorągwią. Obór nowego zarządu wypadł jak następuje: prezesem jednogłośnie obrany został dotychczasowy prezes p. Antoni Pawłowski, zastępcą p. Franciszek Pawełka, sekretarzem p. Ignacy Szczot, zastępcą p. Antoni Napstyk, kasyerem p. Ignacy Michalak, zastępcą Waw. Nowak, rewizorami p. Józef Stawicki, zastępcą pan Marcin Wojtaszak, do chorągwi zostali obrani pp. Ignacy Staczan, Franciszek Otwiaska i Piotr Schwarc, zastępcami pp. Teodor Klette, Józef Jaśkowiak, Maciéj Kortchols. Głosowanie oraz całe posiedzenie odbyło się w największym porządku i spokoju. Członków liczy „Tow. św. Antoniego" 75.

Sekretarz Ig. Szczot.

— **Katernberg.** Niniejszem przesyłamy sprawozdanie z czynności naszego „Towarzystwa św. Stanisława Kostki". Towarzystwo liczyło z początkiem z r. 74 członków, przystąpiło w ciągu roku z. 73; z tych wyjechało do kraju ojczystego 9, zmieniło miejsce 7, zaciągnięto w rekruty 3, wystąpiło dla nieznanych powodów 17, razem 35, pozostaje na bieżący rok 113, stałych i czynnych członków. Posiedzeń odbyło Towarzystwo 20 zwyczajnych, 4 walne i 4 posiedzenia zarządu. Ogólnego dochodu było wraz z remanentem z roku 1890 636,60 m., rozchodu zaś miało Tow. 549,92 m. (włącznie 300 m. starego długu) pozostaje więc w kasie 86,68 m.

Tow. obchodziło rocznicę swego założenia 29-go czerwca zr. i to przez nabożeństwo nieszporne, pochód, koncert, deklamacye, śpiewy i przedstawienie teatralne. Oprócz tego urządziło Towarzystwo trzy zabawy, które się składały z koncertu, śpiewów, deklamacyi, i przedstawienia amatorskiego, oraz wspólne święcone i gwiazdkę. Biblioteka Tow. składa się z 94-ech książek, obejmujących 108 tomów. Z takowéj korzystało 67 członków. — Do wspólnéj Komunii św. przystępowało Towarzystwo (z powodu braku polskiego spowiednika) tylko 2 razy. — Z chorągwią występowało Towarzystwo w spólnym zjeździe Towarzystw polskich w Bochumie, w dniu 12-go lipca, przy rocznicy założenia Towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen, i przy poświęceniu chorągwi „Towarzystwa św. Augustyna" w Rotthausen.

Z czasopism abonowano „Wiarusa Polskiego", „Misyonarza katolickiego", „Straż Polską", „Nowiny Raciborskie" i „Orędownika". Przewodniczący Stanisław Kocik, Katernberg no. 65/8. Sekretarz Tomasz Wasielewski, Katernberg no. 83/7. Lokal zebrań w oberży p. A. Viefhaus.

ŻARTY.

Ostrożnie. „Ciociu, czy ciocia lubi cukierki?" — „Dla czego nie, moja Wandziu? Owszem, nawet bardzo je lubię." — „No, to wolę moją tutę oddać wujowi Antosiowi do schowania."

* *

Dwie wiewiórki. A.: „Jakże teraz żyjesz z młodą swą żoną? — B.: „Zupełnie tak, jak dwie wiewiórki." A.: „Bardzo mnie to cieszy." — B.: „To znaczy, że kiedy ona gryzie, to i ja gryzę, a jeżeli drapie, to i ja drapię." —

* *

Mały rachmistrz. Jaś: „Ciociu, ile to lat żył Matuzal?" — Ciotka: 900. — Jaś: „A ciocia ile teraz ma lat? Ciotka: (w rzeczywistości dużo starsza) „30, mój chłopcze." — Jaś (zamyślony): „Patrz, to stryj omylił się o całe 870 lat, bo mówił, że ciocia taka stara, jak Matuzal."

Od Redakcyi.

Mimo najlepszych chęci nie możemy zawsze na czas życzony umieścić wszystkich sprawozdań i korespondencyi, gdyż często brak miejsca na to nie pozwala. Czynimy to jednak w najbliższéj przyszłości, prosząc o wyrozumiałość i cierpliwość.

Nieraz zdarza się, że nadsyłane nam bywają w markach pocztownych 30, 40 lub 50 fen. z prośbą, żeby za to drukować powinszowania lub inne rzeczy. Uwzględniając niewiadomość tych osób spełnialiśmy ich życzenie. Odtąd jednak za tak niską sumę żadnych inseratów zamieszczać nie możemy, bo to za wielka strata, i tylko takie anonse ogłosimy, na które **przynajmniéj 1 marka** nadesłaną nam zostanie.

Nabożeństwo polskie.

1go lutego po obiedzie i 2 spowiedź, o $3^1/_4$ nabożeństwo w Camen. Od 3 do 6 jestem w Bochum. — 7 nabożeństwo w Dortmundzie u św. Józefa. — 14 w Bochum. — 21 w Neustadt pod Gelsenkirchen. Ks. L.

W Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstrasse 17a
jest do nabycia bardzo praktyczna książka p. t.:

„Szczęście domowe.“

☞ Kto prześle 1 markę i 10 fenygów do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“, otrzyma książkę tę franko odwrotną pocztą.

Bäumer & Cie.

Stöckmann-Strasse 140 $^{2}/_{2}$ **Oberhausen,** Stöckmann-Strasse 140 $^{2}/_{2}$

polecają swój wielki skład dobrych

zegarków i rzetelnych złotych towarów

pod gwarancyą taniéj, jak każda inna konkurencya, na co nam zezwala zakupno masami dla naszych 8 składów. [440

Reparacye prędko i tanio.

Kupujemy stare złoto i srebro.

Gerhard Becker

w Witten nad Rurą, Hauptstrasse 14
poleca swój skład

złotych i srebrnych zegarków

i niklowych łańcuszków po najtańszych cenach. Złote zausznice, brosze, krzyżyki i t. d. zawsze w jak największym wyborze.

Stare złoto i srebro przyjmuje za gotówkę.

Reparatury prędko i tanio.

Za każdy nowy zegarek 3 lata gwarancyi!

Rich. Hammermann,

BRUCH,

poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju zegarków po najtańszych cenach.

Zegarki kieszonkowe od mr. 9,50.
Regulatory . . . . „ „ 15,00.
Zegary ścienne . . „ „ 5,00.

jako też wielki wybór

przedmiotów złotych i srebrnych

oraz ☞ **łańcuszków** ☜

po znanych tanich cenach.

Za każdą reparacyą 1 rok gwarancyi!

Th. Stemberg, Herne,

Bahnhofstrasse 34 poleca [279

wszelkie wyroby i pościel

po nader tanich cenach

Odrobienie na miarę

pod kierownictwem doskonałego przykrawacza

F. Riepen, Witten,

Hauptstr. Nr. 21,

poleca ratenowskie okulary, towary stalowe, wszystkie wyroby z stali w jak największym wyborze i najlepszego gatunku etc. (451

Parowa szlifiarnia brzytw. nożyczek, noży, scyzorków itd. Także krótkie towary: cygarniczki, fajki, etuisy, futerały i t. d. Wielki wybór **cygar i tytoniu** po cenach rzetelnych.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 f., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fenygów, Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Historya o Siedmiu Mędrcach 50 fen., Historya o Alim Babie 25 fen., Historya o cierpliwéj Gryzeldzie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 f., Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Powinszowania dla młodzieży 50 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen., Zbiór pieśni światowych 80 fen. — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 f. — Zamawiać i przesyłać należytość naprzód pod adresem

W. Fiałek, Chełmno (Culm W.-Pr.)

Szanownym Polakom-Rodakom donoszę uprzejmie, że z dniem 20 stycznia otworzę wielką

wyprzedaż zimową

we wszystkich materyach; każdy metr będzie o 1 markę tańszy.

Ubrania od 43 do 70 mr.
Paletoty od 32 do 60 mr.
Spodnie od 10 do 26 mr.

wszystko na miarę i pod gwarancyą zrobione.

Polecam także koszule, spodnie, kitle, jaki, szelki, szerokie i wąskie, krawaty rozmaitego gatunku i różnie wyszywane. — Wszystkie towary wyprzedawać będę znacznie taniéj.

Wyprzedaż zimowa trwać będzie od 20 stycznia do 20 lutego 1892.

Z uszanowaniem

A. Powałowski, krawiec męzki,

BOCHUM, przy starym rynku nr. 3 przy kościele św. Piotra i Pawła.

Wilhelm Hilfer, Witten,

Bahnhofstrasse

polecony przez członków Towarzystw polskich.

Skład wyrobów szewskich.

Dobre towary po bardzo tanich, ale stałych cenach.

Wykonanie na miarę.

Szanownym Polakom
w Bruchu i okolicy
niniejszem uprzejmie donoszę, iż otworzyłem

skład kolonialny,

w który to zakres wchodzą wszelkie produkta spożywcze i artykuły potrzebne w gospodarstwie domowem, jako też

garderobę dla górników.

Wszystko jest u mnie do nabycia po umiarkowanych i przystępnych cenach.

Mam nadzieję, iż mię szanowni Polacy zaszczycać będą zakupywaniem u mnie towarów; z mej strony starać się będę o dobry towar i skorą usługę.

Aloizy Althoff, Bruch,
Polska kolonia nr. 161^{2}.

Handel żelaza i mebli.

Aug. Götze wd., dawniéj H. Dellbrügger,

HERNE, Bahnhofstr. 51,

☞ poleca całkowitą wyprawę i urządzenie. ☜

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d.	wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych po najtańszych cenach. Wóziki dla dzieci i kołyski.

Henryk Breil,

zegarmistrz,

Styrum, przy kościele katolickim,

poleca swój wielki skład

zegarków, złotych i srebrnych towarów i t. d.

po nader tanich cenach.

Stare złoto i srebro przyjmuję za gotówkę.

Polecam się szanownym Rodakom w Herne i okolicy jako

krawiec męzki.

Antoni Skiba,

Herne, Marienstr. nr. 5

Teodor Siebold,

mistrz szewski,

Wattenscheid, Bochumerstr. 32.

Polecam szanownym Polakom swój bogato zaopatrzony

skład obuwia

po zdumiewająco tanich cenach. Zamówioną robotę na przymiarkę odstawiam dobrze odrobioną w najkrótszym czasie. **Reparacye** przyjmuję każdego czasu. Usługa skora i rzetelna.

Prośba.

Ktoby wiedział, gdzie zamieszkuje Andrzej Grzelka, to niechaj doniesie do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Antoni Grzelka.

Doskonały

pomocnik zegarmistrzowski,

władający językiem polskim, znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie przy wysokiéj płacy.

L. BRAND,
zegarmistrz,
Oberhausen, (prow. nadreńska).

---

4 lata 4

gwarancyi za każdy zegarek.

Mam tylko na składzie dobre, rzetelne towary po znanych a najtańszych cenach. 262

Wykonuję reparacye

zegarkow, oraz przedmiotów z srebra i złota

dobrze i tanio.

F. A. Schaefer,

Skład zegarków i przedmiotów ze złota.

Bochum, Grosse Beckstr. 4

H. Hinkefent, Herne,

Bahnhofstr. 54 poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po znanie bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

W. Kleutgen, Herne,

Bahnhofstr. 54.

Największy skład [280

zegarków

i wyrobów ze złota i t. d.

☞ Bardzo tanie ceny. ☜

Gwarancya jak nalepszego towaru.

Reparacya w warsztacie.

Julius Altegör,

Wanne-Bickern

poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

Polską kiełbasę,

najlepszego gatunku

poleca

J. Baumert,

Bochum, Rottstrasse 31 obok Stadttheater.

Za redakcyą odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.